Rok 7. Kalisz dnia 30 Kwietnia (12 Maja) 1876 r. № 37.

KALENDARZ
Dziś św. Pankracego M.
D. 13 „ Serwacego B.
„ 14 „ Bonifacego M.
„ 15 „ Zofji z 3 Córkami.

KALISZANIN,

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Piątek dnia 12 Maja 1876 roku.

TERMOMETR

Ciepła	rano	w poł.
Wczoraj . . .	4	8
Dziś	6	10

WYSOKOŚĆ BAROMETRU.
Wczor. } 764 mm. pogoda.
Dziś } 760 mm. odmiana.

Kaliszanin wychodzi *dwa* razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. **1** kop. **20**, za przesyłkę pocztą kop. **40**; miesięcznie kop. **40**, za odnoszenie po kop. **5** miesięcznie; numer pojedyńczy kop. **6.** — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski utrzymujący skład papieru na Nowym Swiecie № 62. — Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— Zapewne nie będzie zbyteczną dla tutejszych urzędników a szczególniej sądowych, wobec mającej nastąpić organizacji sądownictwa, wiadomość, dotycząca stowarzyszenia emerytalnego w Królestwie Polskiem.

Otóż obecnie w Petersburgu rozbijają się losy Kommisji Emerytalnej. O ile dowiadujemy się, głównie debatują nad dwiema kwestjami: 1) czy Kommisję Emerytalną znieść zupełnie, czy też dawszy jej subsydjum pozostawić nadal; 2) jeżeli znieść, to jakie nadać prawa urzędnikom, którzy nie wysłużyli lat do emerytury, lub czy zwracać składki.

Podobno istnieje projekt, aby tym ostatnim nadać prawa do emerytury obowiązujące w Cesarstwie, na co przeznaczyć 2% z opłacanej składki, resztę zaś 8% obrócić na zrealizowanie wierzytelności skarbu państwa, jaka ciąży na stowarzyszeniu emerytalnem.

Warszawska Izba Obrachunkowa, jak wiemy z urzędowego źródła, mając sobie polecone sprawdzenie we wszystkich kassach Królestwa obecnego t. j. tegorocznego stanu funduszów emerytalnych w każdej gubernji, i opracowanie w tej materji projektów dla przedstawienia takowych Ministerstwu, ze swej strony delegowała urzędnika swego p. R., który ma sobie poleconem wypełnienie wszystkich obowiązków włożonych na Izbę Obrachunkową, a tak ważnych i interessujących ogół urzędniczy.

Spodziewamy się, że zwrot składki, która dla niejednego stanowiłaby majątek, znajdzie silne poparcie w osobie p. R. i oczekujemy jego przybycia.

N. N.
urzędnik.

— Od Rady Gubernjalnej Kaliskiej Dobroczynności publicznej, odebraliśmy następujący artykuł:

Pan Maurycy Peretz kupiec pierwszej gildy w Kaliszu, ofiarował dla szpitala starozakonnych dwa tuziny nowych cienkich koszul. Przyjmując dar ten z wdzięcznością, Rada gubernjalna kaliska dobroczynności publicznej, na posiedzeniu odbytem dnia 21 kwietnia (3 maja) r. b. postanowiła wyrazić p. Peretz podziękowanie, które niniejszem składa.

Zakłady nasze dobroczynne tak ubogo są uposażone, że bez pomocy dobroczyńców i ofiar publicznych zaledwie utrzymać się mogą. Dotąd znaczny zasiłek na utrzymanie zakładów przynosiła urządzana rok rocznie loterja fantowa w parku kaliskim. Obecnie, kiedy władza wyższa dla wielu względów a głównie w widokach uniemożebnienia klassie niższej tracenia ciężko zapracowanego grosza na tę zabawę, wzbroniła urządzać loterje fantowe w miejscach publicznych, gdzie za wejście nie pobiera się żadnej płacy lub pobiera się mniej jak rubla, zakłady dobroczynne kaliskie, pozbawione i tego źródła dochodu, tym więcej mają prawo liczyć na ofiary jednostek dobroczynnych podobnych p. Peretz i kołatać do ich serc o pomoc, w imieniu cierpiącej ludzkości.

— Zmarły w Koninie 31 lipca (12 sierpnia) 1873 r. obywatel tego miasta Walenty Modrzejowski, testamentem z dnia 3/15 i 6/18 sierpnia tegoż roku, przekazał i ofiarował na wieczne czasy z funduszów swoich w gotowiźnie pozostałych rs. 2250 dla biednych miasta Konina, z warunkiem, ażeby summa ta stanowiąca żelazny kapitał, przez egzekutora testamentu Władysława Lipińskiego ulokowaną została i zabezpieczoną hypotecznie na pewnej nieruchomości w Koninie z procentem jaki najwyżej otrzymać będzie można, i żeby procent ten corocznie był rozdzielany pomiędzy biednych katolików i trzech starozakonnych z Konina. Zapis ten, na mocy § 2 Najwyżej zatwierdzonej 1 czerwca 1871 r. uchwały komitetu do spraw Królestwa Polskiego, Rada Gubernjalna kaliska dobroczynności publicznej, na posiedzeniu dnia 21 kwietnia (3 maja) r. b. przyjęła, z zachowaniem praw osób trzecich.

*** Pięcioaktową komedją Kazimierza Zalewskiego p. t. *„Przed ślubem“* zarekomendowali się przedwczoraj artyści teatru poznańskiego kaliskiej publiczności, i zarekomendowali się dobrze, a nawet *świetnie*, gdyż całość tego wcale niejednolitego scenicznego utworu, dzięki wybornemu obyciu się ze sceną składających to towarzystwo członków, wyszła bardzo pomyślnie. Grono dzieci Talji i Melpomeny, pod przewodnictwem pp. Doroszyńskiego i Terenkoczego, złożone z młodych, a utalentowanych artystów i artystek, może być pewnem powodzenia na deskach teatru „Tivoli“ w Warszawie, dokąd się od nas udaje, jeżeli wszystkie sztuki tak sumiennie wyuczonemi i tak harmonijnie przedstawionemi zostaną. Nie rozpisujemy się szczegółowo ani o samej sztuce, gdyż ta już przez prassę warszawską rozbieraną i ocenianą była, ani o drobiazgach wykonania każdej roli, gdyż jak jedna jaskółka, (na mocy przysłowia) nie stanowi jeszcze wiosny, jak umiejętny kupiec, ukazując towar nabywcy, obraca go zawsze ku niemu pokaźniejszą stroną, tak też i dyrekcja przejezdnej truppy wyprowadza zwykle na pierwszem przedstawieniu czoło swojej armji i pierwsze wrażenia recenzenta nie mogą uzasadnionego wywołać sądu. Z zapisaniem przeto do kronikarskich ram naszego sprawozdania stanowczej opinji o wartości każdego z osobna, wstrzymamy jeszcze się nateraz, według przyznanego powszechnie za słuszny obyczaju; tu tylko zaznaczymy, iż wytrawna, a obok widniejącej we wszystkich rutyny, szczerem przejęciem odznaczająca się gra pań: Doroszyńskiej i Terenkoczowej, pp. Łucjana (pseudonym) Terenkoczego, Siedleckiego (nie tego, który przybył z towarzystwem Łuby) i Nawarskiego; powszechne a niekłamane wywołała zadowolenie całej niedość tłumnie (jak na pierwsze przedstawienie) zapełnionej sali. Loże jednak wszystkie były zajęte. Nie wątpimy, że echo tego zadowolenia w szerszych odbijając się przestrzeniach, doprowadzi w dalszych wieczorach do tych materjalnych rezultatów, jakich przedewszystkiem Dyrekcja sama sobie w widokach bytu, a my jej w widokach pożytku dla sztuki, z całego serca życzymy.

Przy tej sposobności niepodobna nam nie zapisać tu jeszcze jednego faktu, jaki miłą dla wszystkich stanowił niespodziankę, dowodząc je

ŚMIERĆ ZE ŚMIECHU

PRZEKŁAD Z FRANCUZKIEGO

przez

A. M. J.

(*Ciąg dalszy*).

Przybycie obłąkanej do domu ich, stało się dla jego mieszkańców powodem niemałych kłopotów. Pomimo tego jednak i tej jeszcze okoliczności, że Marja ciągłego potrzebowała nad sobą dozoru, matka Franciszka nie chciała jej porzucić, przynajmniej do chwili, w którejby się kto po nią zgłosił. Nieszczęśliwa, pomimo obłędu swego, zachowała dawną swoją dobroć i łagodność charakteru, który dawniej tylu jej jednał przyjaciół, przymioty te i teraz zjednały jej przyjaźń mieszkańców folwarku. Wkrótce Marja poczęła wyręczać w niektórych drobniejszych zajęciach gospodarczych matkę Franciszka, jakby wywdzięczając się za gościnne jej przyjęcie. Nie można się jednak było nic dowiedzieć o jej przeszłem życiu, zdawało się, że o niem zupełnie zapomniała. Czasami mówiła tylko coś o kufrze, o małżeństwie, w tej chwili jednak mówiąc o tem, bladła, zamilkła nagle i czasem przez kilka dni z rzędu nie można było słowa z niej wydobyć.

Franciszek, pragnąc uleczyć nieszczęśliwą, wezwał do niej najlepszych doktorów z okolicy.

Pomoc ta jednak nie przyniosła żadnego skutku, doktorzy zgodzili się z sobą na jedno, że warjacja jej jest do nieuleczenia. Jeden z nich objawił nadzieję, że tylko nagłe i silne wstrząśnienie może uleczyć ją.

— Jakie to nieszczęście—mówił często Franciszek do matki, że jest obłąkaną, tak młoda, ładna, taka dobra, mogłaby uszczęśliwić człowieka, któryby się z nią ożenił.

Dnie jedne za drugiemi płynęły, nie przynosząc żadnej zmiany w położeniu biednej warjatki, Franciszek z upływem czasu coraz bardziej stawał się smutny i zamyślony i bardziej jeszcze zamiłowany w samotnych przechadzkach.

Razu jednego w blizkości folwarku powóz wiozący podróżnych wywrócił się, połamawszy osie.

Franciszek dowiedziawszy się o tem, z ludźmi swojemi pobiegł z pomocą na miejsce wypadku. Podróżnemi temi był hrabia Lurbin ze swoim synem.

Stary hrabia idąc za radą swego lekarza, rokrocznie na lato wyjeżdżał do Szwajcarji.

Szczęśliwym trafem, podróżni przy wywrocie lekkiego tylko doznali uszkodzenia, powóz jednak okazał się niezdatnym do dalszej podróży, gdyż w nim osie były złamane. Odesłano go więc natychmiast do kowala, aby uszkodzenia naprawił, podróżnych zaś, w czasie, w którymby mogli dalszą drogę odbywać, Franciszek zaprosił do swego domu.

Wypoczywszy chwilę goście zasiedli do obiadu.

— Szczególniejsza rzecz, — odezwał się wtedy hrabia do swego syna, że na tej drodze zawsze mnie musi spotkać jakiś wypadek. Przed dwoma laty zgubiłem płaszcz, w którym miałem pakiet ze znaczną summą pieniędzy, dzisiaj znów, w tem samem niemal miejscu osie się połamały.

Syn z matką w milczeniu zamienili z sobą znaczące spojrzenie.

Po obiedzie, Franciszek poprosił swych gości aby nim powóz zreperują, obejrzeli folwark.

Jakoż gdy zgodzili się na to z chęcią, okazał im z kolei: dom, ogród owocowy, warzywny, pola orne, owczarnię, wołownię, mleczarnię i trzody bydła pasące się na pastwisku, i przytem wyliczył im ilość dochodów otrzymywanych z gospodarstwa rolnego, oraz innych jego gałęzi.

Gdy podróżni wszystko obejrzeli i poznali, powinszowali Franciszkowi świetnego stanu gospodarstwa.

— Więc to wszystko do pana należy, — zapytał go w końcu hrabia.

— Nie, — odpowiedział Franciszek, — jestem tylko zarządzającym właściciela tego folwarku.

— Gdybym go znał, powinszowałbym mu dobrego wyboru jaki zrobił, powierzając majątek swój w pańskie ręce.

— Mój Boże! ja go sam nie znam zupełnie.

dnocześnie, że *chcącemu nic trudnego*. Oto ujrzeliśmy w orkiestrze zebrane grono prawie tych samych, co niegdyś, amatorów (z ubytkiem tych jedynie, których los w inne przerzucił strony) wywiązujące się ze swojego zadania starannie i z sumiennością.

— Piękny i starożytny kościół Ś go Mikołaja od czasu do czasu nową nabywa ozdobę. I teraz w jego kruchcie stanęła gustowna w stylu gotyckim zastawa, mająca na celu zapobieżenie przeciągowi powietrza. Kosztowała ona rs. 130, zebrane ze składek od ofiarodawców następujących:

Ks. Polner Proboszcz z ofiar kościelnych rs. 30; p. Rybarski zbierane w odpust Skaplerzny przez ks. Modżewskiego rs. 25; Cichecki rs. 13; Kindler rs. 11; Nieniewska rs. 6; Przyrembel rs. 5; Mikulski rs. 5; Oleszkiewicz rs. 4; Kolasiński rs. 3; Piestrzyński rs. 3; Kowalski profesor rs. 2; Bobrowski rs. 2; Działoszyński rs. 2; Furmankiewicz rs. 2; Harnisz rs. 2; Pietrzykowski rs. 2; Stpiczyński rs. 2; Ks. Patocki Proboszcz z Opatówka rs. 1; Od niewiadomej osoby rs. 1; Stange starozakonny rs. 1; Wilkanowicz rs. 1; Pieniążek rs. 1; Rasumowski rs. 1; Stefański rs. 1; Troska rs. 1; Jarmużyński rs. 1; Leszczyńska rs. 1; Chojńska rs. 1.

Główny pomysł i dopilnowanie budowy tej zastawy należy się p. Franciszkowi Cicheckiemu, miejscowemu obywatelowi, który około restauracji kościoła Ś-go Mikołaja niemało położył zasługi.

— Gdyby pp. jeometrowie, o których umysłowej działalności wspominaliśmy w № 25 z uznaniem, zechcieli wspólnemi siły zająć się wydaniem dokładnej mappy tutejszej gubernji w sekcjach, znakomitąby nauce i tutejszej publiczności wyświadczyli przysługę.

Posiadamy wprawdzie *mappy gubernji i powiatów starannie wylitografowane* przez zakład rytowniczy p. Hindemitha, ale zamało w nich materjałów i wskazówek odnoszących się do miejscowości, natury gruntów, pokładów torfu, węgla, minerałów, właściwości miast, wsi i t. p. a przecież u nikogo dokładniejszych w tym względzie wiadomości zaczerpnąć nie można jak u pp. jeometrów.

— Z okoliczności zbliżających się egzaminów *maturitatis* dla uczniów wyższych klass gimnazjum, niesiemy im z serca całego życzenie „*Szczęść Boże*“. Całe to wasze bowiem bogactwo, kochana młodzi co zdobędziecie dla umysłu i serca na pociechę i korzyść społeczeństwa.!!!

— Po ulicach naszego miasta chodzi od pewnego czasu maleńkie chłopię roznoszące po domach linje do użytku uczniów i biór. Praca tego rodzaju lepszą jest o tysiąc procentów od włóczęgi i kradzieży, ale często gęsto ktoś kupując taką linijkę, patrząc na malutkiego kupca wsunie kilka groszy, nie spyta jednak nikt czy to dziecko odniesie do domu rodzicom ów zebrany grosz lub czy dziecko owe przyzwyczaiwszy się do tych naddatków nie zasmakuje w lekkim zarobku, w żebractwo zamieniając w przyszłości handel linijkami. A już raz, nagabany silniej przez nas nie umiał wyjaśnić położenia rodziny, czy nie chciał i... zemknął jak myszka z pod ręki. Ostrożnie więc z groszem dla dzieci!!

— Gazeta „Ruski Mir“ donosi, iż Ministerjum finansów biorąc na uwagę zupełnie zadawalniający i regularny wpływ do kassy podatków włościańskich z Królestwa Polskiego, w miejsce zmienianych co 5 lat przepisów w tym względzie obowiązujących, postanowiło: a) rozkład podymnego i gruntowego podatku oddać pod rozporządzenie władz administracyjnych, b) po ukończeniu skontrolowania ostatnich włościańskich materjałów podatkowych z tablicami likwidacyjnemi, — ministerjum finansów przedsięweźmie poprawki i dopełnienia rozkładu tych podatków.

— Pan Adolf Bogucki, otrzymał pozwolenie na odczyty popularne o jedwabnictwie, w seminarjach nauczycielskich w miastach prowincjonalnych.

— Piszą nam z Piotrkowa: Miasto nasze staje się coraz bardziej ożywionem. Codziennie ludność się zwiększa. Wszystko to dąży do grodu który wskutek mającej wkrótce nastąpić organizacji sądowej, i z treści i formy ma rzeczywiście przywrócić swą dawną nazwę trybunalskiego. Urządzają się tu na gwałt ogrody spacerowe, mieszkania które dotąd stały pustkami prawie wszystkie zajęte są przez urzędników tak mającego się utworzyć Trybunału, jako i Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego, pomimo, że tu w niektórych kołach głośne chodzą gawędy, jakoby Trybunał miał być w Łodzi a nie w Piotrkowie.

N. N.

— W dniu 26 maja odbędzie się w Poznaniu wystawa koni i roboczego inwentarza, przy prawdopodobnym licznym współudziale rolników z okolicy.

✝ Ś. p. Józefa z Bohdanowiczów **Lipska**, przeżywszy lat 60, zmarła w Kaliszu dnia 9 maja r. b.

✝ Ś. p. Barbara z Lipskich **Dobrzycka**, przeżywszy lat 66, po krótkiej chorobie w dniu 11 maja r. b. życie zakończyła.

✝ W dniu 15 maja r. b. w kościele OO. Reformatów odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Joanny z Przeuskich **Załuskowskiej**, zmarłej w dniu 14 maja 1872 r., na które zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych. (305)

Korespondencja Kaliszanina.

Z okolic Stawiszyna w kwietniu.

Kwestja wyborów do przyszłych sądów gminnych żywo zajmuje umysły, prassa nie szczędzi swych uwag i radzi żeby tak sędziowie gminni jak i ławnicy wybierani byli z grona ludzi ukształconych i uczciwych, nawet prawodawca z tą myślą kreślił ustawy prawne. Kommisje powiatowe pracujące nad wprowadzeniem organizacji sądowej, ustanowiły okręg sądowy w Stawiszynie i złączyły gminy: Chocz, Zbiersk, Brudzew i Stawiszyn z ludnością 14,000 przeszło, następnie uformowały listę kandydatów na przyszłych stróżów prawa, od osobistości których i wartości moralnej zależą nieraz ważne interessy społeczne. Nasz okręg tak biedny w inteligencję, że nie ma ani jednego kandydata z dyplomem uniwersyteckim, dwóch obywateli z średniem wykształceniem, powszechnie szanowanych i mogących życiowem doświadczeniem zastąpić dyplomy, nie chcą przyjąć urzędowych obowiązków; jeden z tych panów wymawia się miljonową fortuną rolniczo-przemysłową, potrzebującą ciągłego dozoru,— drugi jest obarczony wiekiem, mamy nadzieję jednak, że nie odmówi ogółowi tej posługi obywatelskiej, tymbardziej, że z poświęcenia, z gotowości do ofiar i z szacunku ogólnego wśród nas jest znanym, zaufanie i szacunek powszechny, ułatwi mu pełnienie obowiązków z dobrem społeczeństwa.

Panowie dotychczasowi wójci sami się poumieszczali na liście kandydatów i to w pierwszej pozycji, lecz piastowanie tak ważnych obowiązków przez tych panów, nie wiem czy z dobrem ogółu będzie, pozwalamy sobie wątpić o tem.

Kandydatów na wszystkie urzędy najwięcej dostarczył Stawiszyn; w Paryżu przy wyborach na senatorów nie było tyle agitacji przedwyborczej, co tutaj. Nawet panów rejentów z Kalisza wypisywano, ci przyjeżdżali, spisywali akty nabycia ziemi, aby nowych kandydatów tworzyć. Ile to pretensji niczem nieuzasadnionych powstało.

Małomiasteczkowi krzykacze przy kuflu dowodząc najwięcej już uradzili, kto ma być sędzią, ławnikiem, wójtem, tytułują się nawet i piją zdrowie „pana sędziego“ lub „ławnika dobrodzieja“. Że w tych sejmikach szynkownych pominięto ludzi nauki i pewnej zasługi, a nawet uczciwych i pracowitych, o tem nie trzeba wątpić; że ludzi spokojnych straszą trudnościami tych obowiązków, aby takowe zagarnąć i później pomiatać drugiemi.

Przecież wygodniej być sędzią lub ławnikiem jak być rzemieślnikiem lub drobnym kramarzem, wygodniej jest przyjąć dobre śniadanko zakropione bawarem, jak pocić się nad piłą lub pieprz sprzedawać.

Ludziom takim bez stałych zajęć polujących

— Jakto więc nigdy jeszcze nie był w swoim majątku?

— Dziś go widział po raz pierwszy w życiu.

— To szczególne doprawdy!

— Jednakże go widział dzięki Bogu, i ja też oddawna pragnąłem go poznać, aby go prosić by mi powierzył dalszy zarząd swoim majątkiem. Tak, jeżeli przez pracę i staranność moją zasłużyłem na jaką za to nagrodę, to nie wymagam innej od ciebie panie hrabio, jak ażebyś dalej pozwolił zarządzać tym majątkiem.

— Ja?!—zawołał hrabia, który z wzrastającem coraz bardziej podziwieniem słuchał mowy Franciszka, ja jakimże sposobem mogę ci dać do tego prawo co do mnie nie należy?

— Mylisz się panie hrabio — odparł Franciszek, folwark ten do ciebie należy. Wszystko coś widział, ten dom, tę owczarnię, obory, stajnię, stodoły napełnione zbożem, te ogrody i łąki wszystko to jest nabyte za twoje pieniądze. Jestem więc tylko twoim pełnomocnikiem, pracowałem dla ciebie i Bóg pobłogosławił mej pracy; folwark ten jednakże jest twoją własnością, i jeżeli zechcesz udać się do notarjusza, w tej chwili przeleję na ciebie tytuł własności.

Hrabia z synem z podziwieniem spoglądali na Franciszka, nie mogąc nic zrozumieć. Ten ostatni wreszcie opowiedział im jakim sposobem znalazł ów płaszcz z pugilaresem i jak umieścił te pieniądze.

— Przypadek, — dodał wreszcie, sprowadził cię tutaj wcześniej aniżeli mogłem się tego spodziewać, jednakowoż w każdym razie czy wcześniej czy później, nawet po mojej śmierci byłbyś wrócił do swojej własności. Przed użyciem pieniędzy twoich na kupno tego folwarku, zachowałem je starannie z opisem w jaki sposób zostały znalezione. W dniu zaś, w którym kupiłem te grunta, objaśnienie to złożyłem u notarjusza, aby po mojej śmierci za jego pomocą można było oddać prawego ich właściciela. Dzisiaj więc nic już nie stoi na przeszkodzie abyś objął majątek ten na swoją własność.

W obec tak wielkiej uczciwości i skromności tego prostego człowieka, oniemiał hrabia z podziwu, po chwili jednak uściśnąwszy spracowaną jego dłoń w swych rękach,—rzekł ze wzruszeniem.

— Nie, za żadną cenę nie mogę przyjąć od ciebie majątku, który nabyłeś już własną twoją pracą, przyjmę tylko od ciebie, jeżeli możesz mi wypłacić dwadzieścia pięć tysięcy franków, ponieważ nie chcę robić ci z nich darowizny, gdyż wiem żebyś tego nie przyjął.

Franciszek nie chciał się na to zgodzić, jednakże musiał uledz w końcu, na skutek usilnych tylko nalegań hrabiego.

We dwa lata później wypłacił mu owe dwadzieścia pięć tysięcy franków z procentami, i od tej chwili folwark na zupełną jego własność przeszedł.

XXIII.

Rozwiązanie.

De Civrac po nocy pełnej wzruszenia i trwogi mocno zachorował.

Franciszek widząc go w takim stanie, zatrzymał go u siebie na czas dłuższy otoczywszy go wszelkiemi możliwemi staraniami. Pomimo jednak tej pieczołowitości, stan chorego codziennie bardziej a bardziej się pogarszał.

De Civrac doświadczał straszliwych wewnątrz boleści, krew mu płynęła z oczów, z za paznokci, głowa ogniem mu gorzała. Napadały go chwilami jakiegoś rodzaju ataki nerwowe w przystępie których, wybuchał szalonym śmiechem, od którego mimo usiłowań nie mógł się powstrzymać. Doświadczając cierpień cielesnych jednocześnie cierpiał moralne, bodaj czy nie gorsze jeszcze boleści. Co chwila trwoga go ogarniała, zrywał się wtedy z łóżka, chciał gdzieś uciekać, zdawało mu się, że ofiary jego ręką pomordowane, powstawały z grobów, przystępowały do jego łoża, groziły mu, trup zaś zamordowanego ojca z rozdartą piersią stał przed jego oczami.

Z cierpieniami temi wreszcie łączyła się obawa aby nie został poznanym, schwytanym i na śmierć zaprowadzonym.

— Ah, — wołał wijąc się na łóżku, — jakże strasznie cierpię, czemuż śmierć mnie od tych mąk nie uwolni.

W czasie swojej choroby widział kilkakrotnie Marję, wiedział zatem, że pierwsza jego żona żyła jeszcze. Smutna to jednak była dlań pociecha, bo czyż nie on był przyczyną jej obłąkania? Straszliwe wspomnienia z przeszłości, okropność obecnej chwili, wszysćko to tłumem czarnych myśli krążyło po jego głowie, powiększając co chwila katusze. A jednak wśród tych cierpień zachował całą przytomność umysłu.

Choroba z dniem każdym się powiększała, śmiech nerwowy coraz go częściej napadał.

Franciszek często go nawiedzając, za każdą razą starał się go pocieszyć i wzmocnić odwagą, wszystkie jednak starania jego w tym względzie okazały się bezskutecznemi.

(*Dokończenie nastąpi*).

na urzędy lub będących doradzcami processów, aby z nich bez pracy mieć utrzymanie, wyborcy nie powinni dać głosów, ani na sędziów, ani na ławników, bo z ich wartości moralnej i przekonań, szkoda tylko dla społeczeństwa wypłynąć może że czytać i pisać umieją, krzyczeć i prowadzić chcą, narzucać swe rogate zdania drugim pragną, nie idzie zatem, aby ci ludzie, co się dziś wdzięcznie panom wyborcom przymilają, godni byli być przedstawicielami obowiązującego prawa.

Słowem okręg nasz będzie w krytycznem położeniu, jeśli obywatele ziemscy odmówią swej kandydatury, lecz Władza zdaje się uwzględniać takie miejscowości i na urząd sędziego zamianuje ad hoc urzędnika sądowego,co zapewne nie wjednym będzie okręgu miało miejsce i z korzyścią wpłynie na bieg interessów prawnych. ?

Różne wiadomości.

— Flota wojenna angielska posiada obecnie nowo zbudowany pancernik „Inflexible", który śmiało można nazwać pływającą twierdzą. Przewyższa on bowiem zarówno objętością i rozmiarami, zarówno grubością żelaznej tarczy i kalibrem dział, wszystkie tego rodzaju statki jakie dotąd zbudowano. Objętość jego wynosi 11,165 tonn, a blacha stalowa pokrywająca wszystkie ściany okrętu, mierzy 24 cale grubości i zdolna jest oprzeć się najsilniejszym pociskom armatnim. Długość statku wynosi 320 stóp a szerokość 75. Zanurza się w wodzie nie więcej nad 25 stóp. Siła maszyny parowej wprawiającej go w ruch przewyższa siłę 8000 koni mechanicznych. Cztery działa wyrzucające pociski mające po 1,400 funtów wagi, pomimo olbrzymiego swego ciężaru z wielką łatwością mogą być obsługiwane przez czterech ludzi, mieszczących się w żelaznej wieżyczce na pomoście okrętowym, osłaniającej ich wybornie przed strzałami nieprzyjacielskiemi.

— Moltke i Bazaine odbyli niedawno podróż w jednym i tym samym wagonie z Rzymu do Neapolu. Dzieliła ich tylko cienka przegroda, sięgająca zaledwie połowy wysokości powozu. Bazaine jechał z żoną, Moltke zaś, jako stary kawaler, podróżował samotnie. Przypadek, mówi z tego powodu dziennik włoski, dziwnie zbliżył dwóch ludzi, między którymi tak wielka leży przepaść.

— Milicja Szwajcarska posiada obecnie batalion, którego oficerowie po większej części są dziennikarzami. Jest to batalion soloturneński № 50. Dowódzcą jego jest redaktor gazety „Tageblatt", kwatermistrzem redaktor „Indépendant," porucznikiem redaktor czasopisma „Anzeiger," podporucznikiem redak-tor „Landbote."

— W czasie domowej wojny amerykańskiej miał pewien obywatel mowę, w której tak się wyraził: „Walczcie za waszą ojczyznę obywatele, bo słodko za nią umierać." „Lecz czemuż wy szanowny panie za nią nie umieracie?" zapytał jeden ze słuchaczy. Mówca zamilkł na chwilę zakłopotany, a potem odrzekł uprzejmie: „Ja, bo nie lubię słodyczy!...

— W Środę t. j. dnia 10 b. m. odbyło się otwarcia wystawy filadelfijskiej. Na czasie przeto będzie, gdy udzielimy czytelnikom wiadomości o szczegółach programu rzeczonej uroczystości. W dniu otwarcia o godzinie 10 minut 30 przed południem, po zajęciu miejsc przez zaproszonych gości, orkiestra złożona ze 150 osób pod dyrekcją Teodora Thomasa, wykonała hymny wszystkich narodów. Następnie gubernator Gartraut otoczony wojskową eskortą, podprowadził prezydenta Stanów Zjednoczonych na wyznaczone dlań krzesło. Jak tylko prezydent zajął miejsce, orkiestra wykonała „wielki marsz" skomponowany wyłącznie na tę uroczystość przez Ryszarda Wagnera. Poczem nastąpiła modlitwa, oryginalne hymny Witiera i kantaty, do których muzykę napisał Dudley Buck z Konnektykut,—słowa zaś Lanie'go z Georgji. Po wykonaniu kantat, prezydujący w kommissji urzędowej aktu odczytał przed prezydentem Stanów Zjednoczonych krótki raport o wystawie. Po odczytaniu raportu, prezydent Grant miał mowę, w końcu której ogłosił chwilę otwarcia wystawy. Oznajmieniu rzeczonemu towarzyszyło rozwieszenie flag, wystrzały z ręcznej broni, uderzenie w dzwon i kantata „Alleluja" Haendla, którą wykonał chór złożony z 600 osób. Z otworzeniem wystawy zagraniczni komisarze zajęli w głównym gmachu właściwe miejsca, a prezydent Stanów Zjednoczonych w assystencji komisarzy wystawy, komitetu skarbowego i zaproszonych przez tenże gości, wszedł do głównego gmachu przez drzwi północne i przy dźwiękach wielkiego organu, zwiedził cudzoziemskie komisje. Ztąd nastąpił pochód do sali maszyn, a z tej parterem po głównej alei do części centralnej wystawy. Na znak dany przez prezydenta Stanów Zjednoczonych wielka maszyna parowa puszczoną została w ruch wraz z innemi maszynami zajmującemi 15 akrów i wtedy otwarcie wystawy, nastąpiło dla całego świata. Generalny dyrektor wystawy zawiadomił okólnikiem wszystkich eksponentów Stanów Zjednoczonych, że gmachy na przyjęcie towarów są już gotowe i zaprosił ich do zajęcia bezzwłocznie miejsc właściwych.

Przegląd polityczny.

Jak wielką przywiązują wagę w Austrji do zjazdu trzech kanclerzy w Berlinie pokazuje się z tego, że cesarz odroczył zebranie się delegacji w Peszcie, dopóki hr. Andrassy nie powróci. Ma jednakże powrócić niedługo, skoro delegacje zostały zwołane na przyszły poniedziałek, a konferencje w Berlinie nie zaczną się jak we czwartek.

Ledwie, że się ukonstytuowało w Serbji nowe ministerjum, a już donoszą z Białogrodu pod d. 6 b. m., że nowy ten gabinet podał się do dymisji. Przyczyny telegram nie podaje.

Przed samem zebraniem się na nowo izb francuzkich, zaczęły z większą siłą krążyć wieści o zachowaniu się ministra spraw wewnętrznych Ricard'a. Opinja publiczna oburza się nań coraz bardziej za tolerowanie prefektów przeciwnych rzeczypospolitej i czyniła go poniekąd odpowiedzialnym za zuchwałe występowanie prassy wstecznej, zwłaszcza bonapartystowskiej. Lecz w ostatnich dniach odbyła się w Paryżu rada ministrów, która dowiodła, że ministerjum wspiera się na silnej podstawie. Ricard zresztą uznał za właściwe zrobić znów coś dla żwawszych umysłów opinji republikańskiej i postanowił, jak donosi *Ajencja Havas*, usunąć od władzy wszystkich merów, którzy nie należą jednocześnie do składu rad municypalnych. Jednocześnie rozesłał do prefektów okólnik zawierający łagodniejsze przepisy o ulicznej sprzedaży gazet. Książę de Décazes jest mniej skłonny do ustępstw. Organ Gambetty *Rep. franc.* energicznie żądał od niego przedstawienia izbom księgi żółtej, a zwłaszcza korrespondencji odnoszącej się do sprawy wschodniej, w której wedle domysłu tej gazety, Francja nie dość energicznie broni interessu chrześcijan. Organ księcia-ministra *Mon. univ.* odpowiedział, że jest to niepotrzebne, i że Francja robi co może dla polepszenia losu tureckich chrześcijan. Kto wie atoli, czy zajście w Salonice nie zmusi ministra do otwartszych wyznań.

W kortezach hiszpańskich panuje dziwny chaos pod względem przekonań i tendencji religijnych. Były minister Romero Ortiz, chce przywrócenia szerokiej tolerancji z r. 1869: izba wniosek jego odrzuca; inny jakiś deputowany pragnie odebrać inowiercom prawo de publicznych, obrzędów kultu: izba także wniosek jego potępia. Ministerjum wyprawia ekwilibristyczne sztuki na linie oddzielającej fanatyzm od indyferentyzmu, i nie wiadomo jak wytrwa na tej trudnej pozycji. Król Alfons ponownym listem zapewni Papieża, że Hiszpanja będzie krajem katolickim jak była i nie przeniewierzy się tradycji.

Z pola bitwy nie mamy żadnych wiadomości ważniejszych. Donoszą tylko, że w Kleku wylądował oddział turecki 2000 ludzi, przybywający wprost z Azji. W interesie dobra publicznego sądzimy, że oddział nie przybywa z okolic zarażą dotkniętych, gdyż dyplomacja europejska w Stambule byłaby chyba oparła się temu. Muchtar pasza stoi ciągle w Gacku i podobno gromadzi siły dla dokonania powtórnej wyprawy na Nikszyc. O dalszem przebiegu powstania w Bulgarji, w Bazadżyku, gazety nic nie piszą.

Berlin 8 maja. Według *Reichsanzeigera*, wielki wezyr oświadczył posłom niemieckiemu i francuzkiemu w Konstantynopolu na wystąpienie ich przedsięwzięte wspólnie z pozostałymi przedstawicielami mocarstw z powodu zamordowania konsulów niemieckiego i francuzkiego w Salonice, że rozporządzi wszelkie środki konieczne. Sułtan przez Adjutanta wyraził posłom swoje najszczersze ubolewanie i przyrzekł wymierzyć na zbrodniarzy jaknajsurowszą karę. Okręty wojenne i wojska tureckie odpłynęły do Saloniki.

Konstantynopol 8 maja. W Salonice wybuchły rozruchy. Jedna dziewczyna bulgarska chciała przejść na islamin. Niektórzy chrześcianie, za namową konsula amerykańskiego, usiłowali ją gwałtem wydrzeć z rąk muzułmanów. Pomimo ochronnych zabiegów gubernatora sfanatyzowane pospólstwo tureckie zamordowało konsulów francuzkiego i niemieckiego. Do Saloniki odpłynęła ztąd fregata z nowym gubernatorem Schref-paszą, komisarzem Vohan-effendim, drugim dragomanem poselstwa francuzkiego i tutejszym konsulem niemieckim. Winowajcy zostaną przykładnie ukarani.

Korespondencja Redakcji.

P. R. S. w Kaliszu. W-ny Policmejster, przeczytawszy artykuł w zeszłym numerze „Kaliszanina" zażądał od nas wskazania rzeźnika, u którego służąca kupiła mięso, w celu pociągnięcia go do odpowiedzialności, jeżeli okaże się winnym; prosimy zatem uprzejmie o wskazanie go.

Ogłoszenia.

Komornik przy Trybunale Cywilnym w Kaliszu.

Zawiadamia chęć kupna mających, że w rynku obok odwachu wojskowego dnia 4/16 b. m. i r. o godz. 10 rano sprzedawać będzie przez publiczną licytację: różne meble pokojowe, inwentarze żywe i martwe, a mianowicie: konie, krowy, jałowiznę, maszynę młockarnię, sieczkarnię i t. p.

(310) *Henryk Müller.*

PATRON

przy

Trybunale Cywilnym

W KALISZU.

Podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu 27 maja (8 czerwca) r. b. o godzinie 4 po południu, na audjencji tutejszego Trybunału wydziału I przed delegowanym sędzią W. Jankowskim, sprzedane zostaną w drodze beneficjalnej, na żądanie opieki nieletnich Bronikowskich

Dobra Ziemskie Czyżew

z przyległościami i przynależytościami, z inwentarzem żywym i martwym, w okręgu i powiecie konińskim, gminie Dąbroszyn, parafji Kuchary-Borowe położone, których ogólna rozległość wynosi mórg 609, prętów 263, oszacowane na rs. 24,399 i od tej summy licytacja się rozpocznie. Vadium wymagane jest w summie rs. 3000.

Tegoż samego dnia 27 maja (8 czerwca) r. b. o godzinie 4½ po południu przed tymże delegowanym sędzią Jankowskim, sprzedane zostanie w Trybunale tutejszym w wydziale I również na żądanie opieki nieletnich Bronikowskich

drzewo bez pieńków

rosnące na przestrzeni mórg 91, prętów 150, z lasów w dobrach Żychlinie, pow. konińskim istniejących, oszacowane na ogólną summę rs. 21,315, od której to summy licytacja się rozpocznie. Vadium wymagane jest w kwocie rs. 3000.

O bliższych szczegółach przekonać się można na gruncie, niemniej u podpisanego Patrona sprzedażą dyrygującego.

(302-6-2) **Aleksander Czyński.**

APTEKA
A. RZĄCZYŃSKIEGO

W KALISZU

przy ulicy Warszawskiej wprost poczty.

Zawiadamia niniejszem, iż nadeszły wody mineralne świeże, tegorocznego czerpania i w następstwie sprowadzane będą — jak lat ubiegłych na żądanie dla osób biorących w okolicę, jako też wydawane będą w parku od drugiej połowy b. m. codziennie z rana od godz. 6 w altanie idąc wprost z ulicy Łaziennej, dla życzących używać tutaj kuracji w miejscu, przyczem także przyrządzaną będzie i serwatka—na co zamówienia przyjmuje taż Apteka nadmieniając, że należytość ma być uiszczaną tygodniowo naprzód przy używaniu wód. **A. Rzączyński**

(309-3-1) Magister Farmacji.

UBEZPIECZENIA OD GRADOBICIA

pod temi samemi warunkami jak w roku zeszłym przyjmują w Kaliszu **Gustaw Heiman et Comp.** (304-4-1)

Jest do sprzedania pod korzystnemi warunkami

REALNOŚĆ

w mieście powiatowem położonym przy kolei żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej.

Realność ta znajdująca się na rogu dwóch ulic przy samej stacji kolei żelaznej ma **dwa fronty** i składa się 1) z **Hotelu** dobrze urządzonego, 2) **Stajni, Wozowni** i innych zabudowań do hotelu potrzebnych, 3) **Domu** mieszkalnego wynajmującego się na lokale, 4) dziedzińca obszernego, 5) ogrodu warzywnego i owocowego obejmującego przeszło 300 prętów □ przestrzeni. Wszystkie budynki nowo murowane. Wiadomość w składzie nasion i węgli kamiennych K. Szczuckiego i S-ki przy ulicy Szewckiej № 416 od godz. 8 rano do 1 w południe i od 4 do 7 po południu. (307-3-1)

W dominium
KOŚCIELNA - WIEŚ
jest do sprzedania po strzyży

200 macior czteroletnich

zdrowych, zdatnych do chowu. Bliższa wiadomość na miejscu. (308-3-1)

Do magazynu mego nadeszły świeże **kapelusze, fasony, kwiaty i gazy modne.**

(312-2-1) BĘBNOWSKA.

PRACOWNIA SUKIEN I OKRYĆ
DAMSKICH

i ubiorów dziecinnych w połączeniu z **pracownią obuwia damskiego**, przy ulicy Nowej-Ciasnej № 422 w domu W-go Kętrzyńskiego na 1-em piętrze, poleca się względom Szanownej Publiczności, przyrzekając wykonywać wszelkie zamówienia starannie, na czas naznaczony i za cenę jaknajumiarkowańszą. Osoby życzące sobie pobierać naukę kroju sukien metodą francuzką tak wydoskonaloną, że po kilku lekcjach uczennica już stanik sama narysować jest w możności, raczą się zgłosić do właścicielki zakładu, gdzie o najprzystępniejszych warunkach wiadomość powezmą.

Tamże dowiedzieć się można o zdolnej nauczycielce do muzyki, języka francuzkiego i do korrepetycji nauk szkolnych na godziny.

(266-3-3) **Marja Lemieszewska.**

Młody człowiek dobrego wychowania, posiadający język polski, rossyjski, niemiecki i francuzki, poszukuje **towarzysza** lub **towarzyszki** podróży za granicę pod odpowiedniemi warunkami. Bliższą wiadomość powziąść można, za nadesłaniem adresu pod cyframi X.Y.Z. do redakcji „Kaliszanina". (294-2-2)

DOBRA SŁOMÓW GÓRNY

położone o wiorst 10 od miasta powiatowego Turku, 2 wiorsty od szosy z Turku do Uniejowa; rozległości włók 17, są do sprzedania z wolnej ręki na warunkach przystępnych dla kupującego. Bliższa wiadomość u Dzierżawskiego w Strzałkowie pod Cekowem. (296-3-2)

NAUCZYCIEL

upoważniony przez Kuratora Okręgu Naukowego Warszawskiego do wykładu nauk filologicznych, pragnie zająć się przygotowaniem uczniów do klassy I lub II przez czas wakacyjny. Bliższa wiadomość w Redakcji. (295-2-2)

By przyjść w pomoc niezamożnym chorym,

od godziny **11** do **12** rano, każdodziennie, ja i Dr. Raczyński, udzielać będziemy

przychodzącym
POMOC LEKARSKĄ,

za opłatą 15 kop. od porady.

Miejsce przyjęcia w mieszkaniu mojem na rogu ulic Poprzeczno-Warszawskiej i Warszawskiej, w domu p. Kohn pierwsze piętro.

269-0-3 **Franciszek Czajczyński.**

Starszy Felczer **J. Dreher** ma honor zawiadomić sz. publiczność tutejszą i okolicy, że z dniem 1 maja rozpoczyna szczepić i rozkrzewiać **ospę ochronną** tak dzieciom jakoteż osobom dorosłym chcącym zabezpieczyć się od ospy naturalnej każdodziennie od godziny 10 rano aż do godz. 6 wieczorem limfą świeżą albo krowianką. Mieszka przy ulicy Rynek Nr 31, dom W. Piestrzyńskiego. 283-4-3

Trzy lokale do wynajęcia od 1 lipca w domu Essego przy parku:

na parterze: 4 pokoje z tarassem, przedpokojem, garderóbką, kuchnią, pralnią, piwnicą, drwalnią za rs. 330 rocznie;

na parterze: lokal złożony z 4 pokojów, kuchni, drwalni, za rs. 256, i

na 2-im piętrze: dwa pokoje umeblowane z garderóbką i balkonem od ogrodu oraz kuchnią za rs. 160 rocznie. Bliższa wiadomość u stróża domu Nikodema.

WIEŚ CIECHNIÓW

oddzielona od dóbr Tykadłowa tak w hypotece jak i na gruncie, mająca rozległości mórg 282 ziemi całkiem pszennej z budynkami i zasiewami kompletnemi jest do sprzedania z wolnej ręki w każdej chwili po rs. 2000 za włókę. Obciążona pożyczką Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego na rs. 5,200, można jeszcze dobrać rs. 3,390. Zaliczyć żąda się rs. 7000, reszta stosownie do umowy. (311-6-1)

JEST DO SPRZEDANIA

WIEŚ WIETCHININ

leżąca na trakcie prowadzącym od Turku do Dobry, wiorst 5 od miasta Turku oddalona. Gleba ziemi pszenna, inwentarze i porządki gospodarcze w należytej ilości. Bliższa wiadomość na miejscu. (293-3-3)

Skład żelaza, Towarów Galanteryjnych, oraz Broni Myśliwskiej
H. BRACHFELD

przy ulicy róg Warszawskiej i Kanonickiej

otrzymał znaczny transport **W**ańtuchów do wełny, **W**orków korcowych, **C**ementu Portlandzkiego najlepszej marki, **T**ektury smołowcowej, **S**moły kamiennej, wszystko w najlepszym gatunku i po cenie nader umiarkowanej. (290-3-3)

ODLEWNIA ŻELAZA
M. Ostrowskiego

W KOLE.

Celem obniżenia cen za dokonywane odlewy powiększyłem znacznie moją learnię żelaza, tak, że obecnie jestem w możności sprzedawać: zwyczajnego odlewu cetnar po rs. 4 kop. 50, gwarantującym zaś odbiór w przeciągu roku przynajmniej cetnarów 500 po rs. 4 za każdy cetnar. (256-24-6)

PŁÓTNA i WYROBY LNIANE

zagraniczne we wszelkich gatunkach,

SZPAGAT

szary i kolorowy oraz wszelkie wyroby **finlandskiej fabryki lnianej** w największym wyborze poleca

F. BIERNATH

w Warszawie ulica Senatorska № 22 dom W-go Józefa Epstein.

NB. Bielizny gotowej u mnie nie ma. 223-10-10

BONA Niemka z Ostrowa, z porządnego domu, poszukuje zaraz miejsca. Bliższa wiadomość u W. Peszke w hotelu Berlińskim w Kaliszu. (313-2-1)

Kalendarz astronomiczny kaliski.

DNIE	Słońca Wschód g.	Słońca Wschód m.	Słońca Zachód g.	Słońca Zachód m.	Dnia Długość g.	Dnia Długość m.	Dnia Przybyło g.	Dnia Przybyło m.	Księżyca Wschód g.	Księżyca Wschód m.	Księżyca Zachód g.	Księżyca Zachód m.
12 Maja — Piątek	4	14 r.	7	39 w.	15	25	7	42	o północy		we dnie	
13 „ Sobota	4	13 „	7	40 „	15	27	7	44	0	29	„	
14 „ Niedziela	4	11 „	7	42 „	15	31	7	48	0	59	„	
15 „ Poniedziałek	4	10 „	7	43 „	15	34	7	51	1	20	„	

Redaktor, **Teodor Esse.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej